



11.06.2024

**Kilka słów o... „MiroForze”**

---

Nakładem wydawnictwa Fundacji Terytoria Książki ukazał się czwarty tom rocznika "MiroFor". Ze współautorem publikacji, prof. Piotrem Sobolczykiem, rozmawia Mariola Wilczak.

**„Biuletyn Polonistyczny”: W opisie rocznika „MiroFor” czytamy, że „MiroFor ma PerFormować: esejem, odkryciem z archiwów, dialogiem, prozą, wierszem, krytyką. Być Forum, PlatFormą i SemaForem dla wszystkiego, co Białoszewskie w literaturze, sztuce i kulturze”. Może opisując jego charakter, prościej może będzie określić, czym „MiroFor” nie jest?**

**Piotr Sobolczyk:** Nie jest nudny. Nie jest wyłącznie akademicki, a w tym nie jest wyłącznie scjentyficzny. Choć zdarzają się również teksty o cięższej aparaturze pojęciowej. Dotyczy to również moich długich szkiców w tomie I i IV, ale nie moich recenzji z różnych tomów. Od początku jednak w moich rozmowach z Agnieszką Karpowicz, z których wykuł się kształt tego rocznika, zgadzaliśmy się co do tego, że nie chcemy, aby to było „zwykłe” pismo naukowe. Chcieliśmy prezentować literaturę - najlepiej twórców jakoś bliskich Mironowi w sensie metaforycznym, pewnej niewidocznej nitki. I tak w tomie I prezentowaliśmy wiersze Samantha Kitsch, łączące awangardowe konstrukcje z kampem, a obie te jakości odnajdziemy u Mirona. Bartosz Żurawiecki podarował nam prozę o dwóch „starych klabzdrach”, można by powiedzieć Mironem, gejowskich divach. Takimi fascynował się Leszek Soliński, przez lata partner Mirona, który tę fascynację opisywał. W tomie II drukowaliśmy wiersze Sławomira Kuźnickiego, krótkie, podobne do medytacyjnych wierszy Białoszewskiego. Tom III w ogóle przedstawia wielu twórców z kręgu, czy raczej kręgów Mirona - z różnych okresów. A w IV tomie drukujemy prozę Izabeli Morskiej, miniaturę dystopijną i akademicką, która bardzo pasuje do tematu wojny: wyjście ze zmurszałej piwnicy akademii może się niepodziewanie skojarzyć z ujrzeniem w pełnej jasności świata po powstaniu! Recenzje, które zamieszczamy w kolejnych tomach, także miewają charakter bardziej krytycznoliteracki, choć znów inne są bliższe akademickim „na punkty”. A to świadczy o tym, że choć redaktorzy tomu zamieszczają na plikach redakcyjnych komentarze dla poszczególnych autorów, to nie próbują ich sformatować w imię wyimaginowanej „spójności”

(stylistycznej czy formalnej) projektu, czyli unifikacji. Czyli - niekiedy - nudy. Drukowaliśmy też teksty (i reprodukcje prac) dotyczące sztuki współczesnej. W każdym tomie mamy zapisy rozmów czy debat. A w II tomie odpytaliśmy kilkoro twórców, których podejrzewaliśmy o „Białoszewskie inklinacje”, jak się zapatrują na taki patro/matronat. Słowem, nie dążyliśmy do zrobienia zwyczajowego czasopisma naukowego, w którym trzeba, jak „otręby”, odrzucać mnóstwo interesujących rzeczy i praktyk pisarskich. Dla nas te otręby też są ważne. Kiedy wraz z Agnieszką przedstawialiśmy to założenie Stanisławowi Rośkowi, Dyrektorowi Wydawnictwa Słowo/Obraz Terytoria, napotkaliśmy pełne zrozumienie dla takiego, ha!, „wyzwania” rzuconego stechnicyzowanej i mierzalnej naukowości, do jakiej się nas systemowo nakłania.

**Czwarty tom „MiroFora” poświęcony jest przede wszystkim *Pamiętnikowi z powstania warszawskiego*, o którym specjaliści mówią, że jest „dziełem skończonym i otwartym zarazem”. Na czym polega ta dwoistość?**

Cytowane zdanie z opisu czy okładowego blurba pochodzi ode mnie i odnoszę się w nim do... swojego własnego szkicu *Dalsze losy - bliższe traumy*. Zachęcam do przeczytania go, podczas kilku publicznych prezentacji w Polsce i we Francji napotkał na żywy odbiór i głosy, że w dużym stopniu zmienia kierunek myślenia o *Pamiętniku*. Natomiast gdybym miał pokrótce wyjaśnić swoją ideę, to zastanowiło mnie, że Białoszewski trzykrotnie pisał dodatki czy „dalsze losy” bohaterów dzieła - i każdorazowo je wycofywał. Znamy je wszystkie od kilku lat, bo wydrukowano je w tomie ineditów prozatorskich. Z kolei wiemy o licznych wczesnych wersjach, przymiarkach do dzieła, niszczonych. Istnieje też wersja dzieła zwana „brulionową”, która, miejmy nadzieję, w ciągu kilku lat zostanie opublikowana. Pracuje nad tym Adam Poprawa. To inny znów *Pamiętnik*. Istnieją wreszcie pisane krótko po wojnie reportaże Białoszewskiego, też dziś znane dzięki edycji Adama Poprawy. Nazywam je „pre-*Pamiętnikiem*”.

Słowem, mamy skończone „Dzieło” - to wydane w 1970 roku, choć ocenzurowane (odcenzurowana edycja ukazała się dopiero w 2014) i cały szereg tekstów, które je poszerzają, pokazują, że pisarz wahał się pomiędzy uznaniem tej skończoności dzieła, które przyniosło mu sławę, a poczuciem kompromisów, które musiał zawrzeć - z cenzurą instytucjonalną jak i prywatną, towarzyską. Teoria, do której się odwołuję, pokazuje dobitnie, że raz uruchomione mówienie o wydarzeniu traumatycznym nie zna czegoś takiego jak „zamknięte dzieło”, to znaczy ostateczne wypowiedzenie doświadczenia traumatycznego. To się nigdy nie kończy. W snach, notował Białoszewski, *powstanie zawsze na mnie czyha*. Stąd jego niesamowita myśl, że może jeszcze „umrzeć w powstaniu” - we śnie o powstaniu, czółgając się przez piwnice czy w kanałach, i może to być ten właśnie sen, z którego się nie obudzi.

Nie wiemy, rzecz jasna, co śnił 17 VI 1983 roku, kiedy umarł.

**Czego mogą spodziewać się czytelnicy po raz pierwszy sięgający po „MiroFora”?**

Mogą się spodziewać tekstów pisanych przez specjalistów od Mirona, jakkolwiek mamy świadomość, że są w polonistyce osoby piszące o Białoszewskim, które - jeszcze? - nie gościły na naszych łamach, my je znamy i czytujemy. Są też badacze „gościnnie” zajmujący się Mironem, który nie jest ich głównym autorem, np. w IV tomie mamy takie bardzo interesujące „odwiedziny” ze strony Katarzyny Lisowskiej i Piotra Seweryna Rosoła, być może jednorazowe w ich karierach, kto wie. Czy wzięty wyrywkowo którykolwiek tom „MiroFora” może być dobrą inicjacją w przygodę z tym twórcą? Myślę, że tak. Czy są w nim materiały prezentowane po raz pierwszy? Tak. W II tomie drukowaliśmy moją transkrypcję zapisu audio spotkania autorskiego Białoszewskiego w Muzeum Czechowicza w Lublinie. Do tej pory znaleźmy te spotkania tylko z opisów samego pisarza bądź ze wspomnień jego bliskich. To jednak pewna różnica. Z zapisu audio tego spotkania udało mi się odtworzyć kilka alternatywnych wersji niektórych wierszy, co też prowokuje do porównań. W IV tomie z kolei Adam Poprawa przedstawia transkrypcję dwóch recenzji wydawniczych *Pamiętnika* z 1968, zamówionych przez PIW, kiedy publikacja tego dzieła wcale nie wydawała się prosta, ani też skazana na oczywisty sukces. Tom III zawiera wiele takich materiałów, jak choćby efemeryczną sztukę Mirona i Lecha Emfazego Stefańskiego *Audiencja u królowej Wiktorii*.

Spodziewajcie się zatem nieznanymi źródłami, dobrych szkiców, sporo debat i trochę nowości literackich.

### **Czy „MiroFora” tworzy stały zespół mironologiczny?**

Tak. Mamy Komitet Redakcyjny, choć niekiedy do poszczególnych tomów dopraszamy do współredagowania osoby spoza niego. Idea utworzenia rocznika wynikała podczas [I Spotkań Mironologicznych](#), zorganizowanych przez Agnieszkę Karpowicz, gdzie zostałem zaproszony, i wówczas to, w SPATiFie, po dyskusji z pisarzami kochającymi Białoszewskiego (Sylwia Chutnik, Pablopavo, Adam Wiedemann), zaproponowałem Agnieszce, aby efektem sesji nie była zwykła książka pokonferencyjna, ale by utworzyć rocznik podobny do „Schulz Forum”, jakie wydaje Wydawnictwo Słowo/Obraz, które z tego właśnie powodu powinno być otwarte na taką inicjatywę. „Kupienie” pomysłu przez wydawnictwo, gdzie wcześniej wydałem zresztą trzy książki, w tym o Mironie, trwało minutę. Na tych I Spotkaniach spotkali się ludzie związani z „MiroForem” od - i do tej pory: była Agnieszka, ja, Anna i Tadeusz Sobolewscy, Joanna Niżyńska, Maciej Byliniak, Marta Bukowiecka, Igor Piotrowski.

### **Jakie „MiroFor” ma plany na przyszłość?**

Bogate! Tom V będzie zbierał referaty wygłoszone na międzynarodowych, a w kolejności [czwartych Spotkaniach Mironologicznych](#), poświęconych Mironowi w świecie (Warszawa, czerwiec 2022), przekładom, recepcji. Część materiałów ukazała się po angielsku w „Pl.It”, natomiast u nas ukazą się one po polsku, jak też wiele innych. Białoszewski węgierski, włoski, hiszpański, angielski, może francuski...

Niebawem odbędą się też piąte już Spotkania Mironologiczne, a po nich zapewne kolejny, VI tom rocznika. Osobną kwestią jest „Biblioteka MiroFora”, to znaczy autorskie książki związanych z rocznikiem badaczy. Jako pierwsza pozycja ukazał się *Białoszewski temporalny* Agnieszki Karpowicz. Niebawem pojawi się książka autorska Igora Piotrowskiego. W przyszłym roku planowane są książki Adama Poprawy i moja, oficjalnie nosząca tytuł *Tajne przez Białoszewskie*, przeze mnie prywatnie zaś zwana „summą”, bo gromadzi wyniki moich badań nad Białoszewskim z, bagatela!, ponad 20 lat. Wszystko poprawione, zmienione, poszerzone i „jak najjadzisiejsze”!

---

Linki:

- <https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/books/mirofor-2024-tom-4-co-juz-co-jeszcze,405/details>

Słowa kluczowe: MiroFor, Białoszewski Miron

Rozmówca: Mariola Dorota Wilczak

Rozmówca: Piotr Sobolczyk